

Ergetowski, Ryszard

"Wojciech Kętrzyński 1838-1918",
Krystyna Korzon,
Wrocław-Warszawa-Kraków 1993 :
[recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 42/3-4, 199-200

1997

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Krystyna Korzon: *Wojciech Kętrzyński 1838–1918. Zarys biograficzny*. Wrocław-Warszawa-Kraków 1993, Zakład im. Ossolińskich – Biblioteka, 317 + 2 nlb. s., 44 ilustr.

Ostatnie lata przyniosły kilka wartościowych dzieł związanych z historią Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Pośród nich znajduje się również monografia pióra Krystyny Korzon, poświęcona Wojciechowi Kętrzyńskiemu wieloletniemu dyrektorowi tej instytucji. Autorka ma już w swym naukowym dorobku książkę o ostatnim przełożonym lwowskiego Ossolineum Ludwiku Bernackim. Tym razem zajęła się postacią czasowo związaną z pierwszą połową XIX stulecia, dochodząc w swych rozważaniach do odzyskania przez Polskę niepodległości.

Omawiana biografia – jak poprzednia – została zbudowana na szeroko uwzględnionej podstawie źródłowej. Sama korespondencja W. Kętrzyńskiego obejmuje około 2 tys. listów, do nich dochodzą wrocławskie i lwowskie ossoliniana, uniwersytecka dokumentacja z Królewca, urzędowe akta Prus Wschodnich i Pomorza. Mamy zatem do czynienia z imponującym zestawem archiwaliów, co czyni recenzowaną pracę wiarygodną i interesującą. Tym bardziej, że K. Korzon nie ogranicza się do wyliczania biograficznych faktów, ale zawsze przedstawia je w kontekście ówczesnych realiów. Pasjonujący jest casus nie często występującej w byłych Prusach repolonizacji, która miała miejsce w wypadku Adalberta Winklera von Kętrzyńskiego. Przy tym kwestia ta wywołuje na kartach książki problem Mazurów, działanie pruskiego systemu edukacyjnego, sądownictwa, a także ambivalentnych postaw między polsnością, a niemieczyzną.

Po zadeklarowaniu się po stronie nacji polskiej W. Kętrzyński wziął czynny udział w powstaniu styczniowym. Zdradzony nie uniknął więzienia w twierdzy kłodzkiej. Jednakże po odbyciu kary mógł powrócić na studia, ukończyć je i pomyśleć o dalszym pogłębianiu wiedzy, o karierze naukowej. Ułatwiała mu ją praca w bibliotekach, choć nie zawsze miała pomyślny przebieg. Zatrudnienie w księżnicy Działyńskich w Kórniku zakończyło się niepowodzeniem. Dopiero po epizodycznym zaangażowaniu przez Zygmunta Działowskiego, przyjęto W. Kętrzyńskiego do lwowskiego Ossolineum. Trafił tam w dobrym okresie tej instytucji. Był to czas rządów w niej Augusta Bielowskiego, który umiał docenić rzeczowe przygotowanie nowego pracownika, jego naukową rzetelność, jego obowiązkowość we wszystkich poczynaniach. Następnie już jako dyrektor Zakładu miał W. Kętrzyński do czynienia z kuratorem Kazimierzem Krasickim, który również posiadał dla przybysza z Mazur wiele admiracji.

Niestety, zjawiska pomyślnie zwykle trwają krótko. Objęcie kuratorii przez zasuszonego formalistę Antoniego Małeckiego, a po nim przez „uprzemysławiającego” Ossolineum Henryka Lubomirskiego – zepchnęło Bibliotekę i prowadzone w niej prace badawcze na plan dalszy. Tym samym zmniejszyło się znaczenie dyrektury W. Kętrzyńskiego. Mając do czynienia z takimi personami jak wymienieni kuratorzy, a do tego posiadając pod boki stale go dezawuującego kustosa

Aleksandra Hirschberga znalazł się W. Kętrzyński w niezbyt miłej sytuacji. Mimo, iż należał już wtedy do nie byle jakich konenserów bibliotekarstwa, a nadto cieszył się opinią nieprzeciętnego erudyty, a także edytora zabytków archiwalnych i znawcy spraw Mazur oraz Pomorza, był spychany do roli wykonawcy zleceń zwierzchników często dyktowanych przez ignorancję lub maostkową ambicję. W relacji K. Korzon jawią się zatem związane z Ossolineum nie tylko wybijające się indywidualności, ale także dla jego egzystencji wprost szkodliwe miernoty. Wszystkie te wydarzenia rozgrywają się w aurze dziewiętnastowiecznego Lwowa, jego naukowego i literackiego życia, w powiązaniu z centrami intelektualnymi miasta jak uniwersytet, korporacje, archiwa, ksiąźnice. Wszystkie te kwestie stanowią już przebrzmiałą historię i dobrze się stało, że została przez Autorkę przywołana, że wkomponowała w nią postać W. Kętrzyńskiego.

Należy żałować, że tak pożyteczna i dobrze zbudowana biografia została skażona usterkami natury językowej. Zdarza się, że leksyka książki odbiega od obowiązującej w tego typu publikacjach konwencji. Występują bowiem w tekście „małolaty” s. 12, czasem „śmietanka” a to intelektualna s. 29, a to „narodowo-intelektualna” s. 84, krakowiacy są „krakusami” s. 121, Uniwersytet Jagielloński „Jagiellonką” s. 124, kuzyni Kętrzyńskiego „najbliższą paczką” s. 65. Nie brak też niedobrych przykładów „nowomowy”. Tak więc rząd „kierował uczęszczanie uczniów” s. 14 zamiast kierował ich do szkół..., Adalbert jest „odpowiedzialny światopoglądowo” s. 35, poza tym pełno różnych funkcji, nauczyciel nie jest nauczycielem, on pełni „funkcję nauczyciela” s. 35 i 38, ktoś inny „funkcję korespondenta” s. 112, funkcjonują antykwariaty s. 138, biblioteki s. 286, edytor s. 150. Podobne predylekcje zdradza Autorka do „uczulenia”, do deminutiwów, stąd kuzynek, braciszek, siostrzyczka, a także zwrotów ze wzorów biurokracji jak „zagospodarowywanie czasu wolnego” s. 57, „kompletność materiałów” s. 123, „prace sekretariackie” s. 197, scalenie, które wykazuje „obraz liczbowy zbiorów” s. 207 – chodzi o ich powiększenie. Należy jeszcze rozwiać wątpliwości Autorki związane z Pankowem, s. 272. Otóż to nie miejscowość koło Berlina, lecz dzielnica tego miasta. Następnie pełna nazwa „Nowin” brzmi „Nowiny Szląskie” s. 144 i 240. Skomplikowane przeliczenia austriackiej waluty można było wykonać bez większych trudów przy pomocy podręcznika Ireneusza Ihnatowicza. Na s. 104 i 114 mamy dosłowne powtórzenie tego samego listu W. Kętrzyńskiego ze stycznia 1867 r. do A. Bielowskiego.

Książka zawiera 44 interesujące – choć nie najlepszej jakości – ilustracje, wykaz źródeł i literatury, indeks nazwisk. Edytorsko tom prezentuje się pozytywnie i mimo językowych zastrzeżeń należy go uznać za udany.

Ryszard Ergetowski
(Wrocław)